Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 CZERWCA. № 52 ROK 1851.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Kommissja Rządowa Spraw Wew. i Duch. w spełnieniu rozkazu JO. Księcia Namiestnika Królestwa, podaje do powszechnéj wiadomości, że minister finansów Cesarstwa, na zasadzie art. 18 Ustawy Celnéj Królestwa upoważnił komorę II-éj klassy Wieruszow, do zajmowania się ocleniem niektórych przedmiotów, tylko komorom I-éj klassy do oclenia służących, a mianowicie: kawy, bawełny surowéj, przędzy bawełnianéj zwyczajnéj, farbowanéj i tureckiego koloru indygo, krapy preparowanego (garancine), extraktów z drzew farbierskich, materjałów chemicznych, wełny owczéj, i przędzy z onéj, pod warunkiem ażeby przy każdym transporcie farb i płodów chemicznych, podlegających ocenianiu estymatora farb i materjałów aptecznych, (którego to urzędu etat komory Wieruszów nie obejmuje), próby onéj przesyłane były z téj komory, na komorę I-éj klassy Praszka, dla wyrzeczenia przez pomienionego urzędnika podług jakiéj mianowicie pozycji taryfy cło od niéj pobrane być winno.

Rząd Gubernialny Warszawski. Komissja Rządowa Spraw Wew. i Duch. reskryptem z dnia $^{15}/_{27}$ maja r. b. Nr. $^{5889}/_{12417}$ zatwierdziła dodatkową tabellę jarmarków i targów, odbywać się mających w osadzie wiejskiéj Ossyaków, w powiecie Wieluńskim położonéj. Tabellę tę oznaczającą ilość jarmarków i targów, oraz dnie w których odbywać się mają, Rząd Gubernialny Warszawski ogłosił przez Dziennik Gubernialny.

WYSTAWA LONDYŃSKA.

(z listów p. Michała Chevalier).

II.

(Dokończenie).

LUDY MAHOMETAŃSKIE.

Na wystawie tych ludów w pierwiastkowym pozostałych stanie, widzim przedmioty pociągające blaskiem i świetnością, któreby snadno wziąć można za dowody rozwiniętego przemysłu. Są tam rzeczy zbytkowe, szczególniéj wyroby siodlarskie, jaśniejące złotem, axamity czerwone złotem lamowane i wyszywane. Przepych ten mami gawiedź. Niekwapmy się przecież z podziwianiem. Złoto i srebro mają własność podobania się ludziom. Złoto więcéj jeszcze jak srebro nietknięcie barwę swą zachowuje; w stanie naturalnym nadzwyczaj łatwém jest do obrobienia. Bardzo ono ciągłe, kuć się dające, łatwo spajać. Bez wielkiego więc trudu wyciągają zeń nitki, które uplecione na galony i taśmy, podnoszą wielce bogactwo tkanin na które się je naszywa. Robota dobrze wyglądająca ze złota, wątpliwém przeto będzie świadectwem przemysłowéj potęgi. Wszelka, chociażby najbardziéj pierwiastkowa cywilizacja, ma klejnoty złote dość piękne, w obec których, niezastanawiający się podróżnicy czołem bili i unosili się. Ferdynand Kortez w Mexyku, osłupiał na widok złotych i srebrnych naczyń, które mu przynieśli Montezumy posłowie. Pisał o nich do Cesarza Karola Piątego z wyrazem najwyższego zachwycenia. Mexykanie przecież byli bardzo miernymi przemysłowcami. Lecz i tu nawet, na Wystawie, znajduję dowód, jak mało ważności przywięzywać należy do srebrnych i złotych wyrobów, jeżeli te nie są zarazem utworami sztuki, jakich tu pełno od tylu złotników francuskich, angielskich, niemieckich, belgijskich, holenderskich, rossyjskich. Pójdźcież ze mną do oddziału dzikich. Oto jesteśmy na zachodnim brzegu Afryki, między Astautysami, plemionami Złotego pobrzeża, wybrzeża Kości Słoniowéj. Patrzcie na ten złoty naszyjnik, na ten klejnot podobny do brosz jakie noszą damy nasze. Zdaleka widziane dobrze to wygląda. Potém spojrzyjcie na przedmioty, któremi to otoczone: wnet spostrzegacie żeście między dzikiemi.

Jeżeli chcecie szybko utworzyć sobie dość dokładne wyobrażenie jak dalece postąpił przemysł jakiego ludu, nie patrzcie na srebro i złoto, ale na żelazo. Dowiedzcie się czy naród ten wydaje i zużywa dużo żelaza. Obejrzyjcie jego naczynia, narzędzia, statki, machiny; patrzcie jak tam wygląda żelazo. Jeżeli jest wielka konsumcja żelaza, jeżeli, co na jedno wychodzi, liczne są narzędzia i sprzęty żelazne, mocne i dobre; jeżeli do składu machin wchodzi głównie żelazo lane, kute i stalone; jeżeli widzicie dowód że robotnicy są zręczni i biegli w utrzymywaniu tych statków i narzędzi, możesz z zamkniętemi oczyma powiedieć: naród ten kwitnie, przemysł w nim jest bardzo rozwinięty. Jeżeli przeciwnie, konsumcja żelaza jest bardzo ograniczoną, narzędzia żelazne źle wyrobione, jeżeli w machinach i narządach skąpo żelaza, a i to źle obrobione, źle użyte, to jeszcze lud niedojrzały; liczcie go do niższego rzędu. Przy cierpliwości niezmiernéj i wielkiéj zręczności w palcach, może przedstawiać niektóre gałęzie przemysłu zaszczytnie; ale ogół jego przemysłu słabym będzie. Produkcja prawie wszystkich artykułów będzie ograniczoną w stosunku do ludności, a tém samém i kraj ubogim; będzie ubogim, bo produkcja koniecznie ograniczoną być musi, kiedy się ma złe narzędzia i złe machiny, lub gdy dla braku materjałów, machin nie budują. A kiedy produkcja ograniczona, mało płodów na każdego przypada: ludność tedy nędzą jest trapiona.

To założywszy, wróćmy do artykułów Egiptu, Turcji, Tunetu, Algieru. Olśniły was te siodła złotem nabijane i szyte; podnieście to przykrycie. Przypatrzcie się z bliska wędzidłu, strzemionom, sprzączkom u rzemieni, kółkom, wszystkiemu co żelazne; koślawe to, niezgrabne, niekształtne; kółka ani okrągłe, ani owalne; powierzchnie chropowate, lutowania niepewne, nierówne; zobaczcie potém narzędzia: okucia ich źle robione, źle dopasowane. Toż samo w machinach; pod każdym względem niedoskonałe one. Wszystko to ztąd pochodzi że mało żelaza mają i obrabiać go nie umieją. Ile możności zastępują go drzewem. Spojrzyjcie naprzykład, na wystawie tunetańskiéj, która pod wielu zresztą względami jest zajmującą, na to narzędzie o krzywém ostrzu, tak słabém, wycieńczoném: to ma być kosa, sierp do cięcia zboża. Aż litość bierze. Żniwacz robiący tém narzędziem trudzi

się niezmiernie a roboty nie sporo. Lecz cóż zrobić kiedy żelaza mało jest?—Daléj cokolwiek, w innym kraju afrykańskim, zobaczcie ten zamek, cały z drewna. Tabliczka u góry uwiadamia nas, że takim wzorem robiono je za czasu Faraonów: starożytnikowi miła ta wiadomość, ale przykra tym co postęp sztuk i rzemiosł miłują, bo on jest pewną rękojmią polepszenia bytu ludzkiego.

Żebyście mieli zupełniejszy dowód zaniedbanego stanu przemysłu u mahometańskich ludności, rzućcie okiem na ich machiny z innego stanowiska; zapytajcie o ich przeznaczenie. Widzicie żarna. Nie potrzebujecie iść daléj: wyrok już zapadł. Co, zboże jeszcze od ręki mielą w tamtych krainach! Jeszcze nie zdołano tam wyzwolić człowieka od téj ciężkiéj pracy, która w starożytności wydzierała niewolnikom jęki, przez wszystkich poetów, od Homera w Odyssei, do pisarzy z upadku państwa rzymskiego, przekazane nam bolesném echem. Słabsza część społeczności, kobiety, u Arabów tak samo jak w domu Ulissesa, obracają żarna, dźwigają to straszliwe brzemię; tak że w Algierji, panowanie francuskie cieszy ich poniekąd, bo francuzi młyny wodne z sobą wprowadzili. To stanowi i wyrokuje o cywilizacji i przemyśle na takiéj będącym stopie.

Na wystawie ludów muzułmańskich, widać dość liczne artykuły inne mające piętno, gdzie ręka Europy wycisnęła swoją cechę, łatwo dojrzeć się dającą: takiemi są tkaniny bawełniane albo wełniane folowane; czasami kruszcze nie źle obrobione. Znane jest dobrze pochodzenie tych towarów. Rządy Egiptu i Tunetu usiłują zrzucić jarzmo odwiecznéj rutyny. Posprowadzały więc inżenierów francuskich, angielskich, włoskich, którzy tam zakładają różne zakłady, budują machiny i narządy rozliczne. Tak np. w Egipcie od lat kilku przerabiają na wielką skalę bawełnę, tak samo jak w Manchester, Rouen, Neuszatelu i Saxonji. Bey tunetański także założył kilka rękodzielni. Czy te usiłowania postępowe były zawsze dobrze pojęte? Wątpić o tém można. Zbytnie tam kwapiono się z pomnożeniem fabryk, tkanin naprzykład bawełnianych. Krainy te, zaległe w przemyśle, zdałoby lepiéj wyszły, na teraz przynajmniéj, gdyby się ograniczyły na samym wypłodzie surowego materjału. Rodzajność ziemi przyniosłaby niezmierne zyski za podjętą pracę; następnie, skutkiem zamian z Europą, więcéjby zyskały wyrobków gotowych za tę samę pracę i ten kapitał, niżeli otrzymują przy bezpośrednim przez siebie wyrobie. Nieulega przecież zaprzeczeniu, że przeszczepienie mechanizmów i metod zachodniéj cywilizacji do Lewantu, pominąwszy błędy, które zastosowanie ich naruszyć mogły, ze wszech miar godne jest pochwały i zachęty. Metody i sposoby ludów zachodnich, ich machiny, narzędzia i statki, niesłychaną wyższość mają. Rozdział pracy przez nie przyjęty, i ciągle rozszerzany, jest bogactwa źródłem. Panowanie nad siłami natury, które go przykład i sposoby podają, w stokroć powiększa produkcyjną potęgę człowieka. Zresztą, jakiekolwiek przypiszemy im pobudki, rządy mahometańskie, które starają się o wprowadzenie do siebie praktyk przemysłu zachodniego, są dobroczyńcami poddanych swoich.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY.

OD ROKU 1816 PO KONIEC 1849.

(Ciąg dalszy).

B. Fabryki wyrobów bawełnianych.

Po fabrykach sukiennych, przerabiających surowy materjał krajowy, a tém samém znakomicie przyczyniających się do rozkrzewienia ważnéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, jaką jest chów owiec, największy postęp uczyniły rękodzielnie bawełniane. Zawiązek ich w latach 1823 do 1825, rozwijał się coraz bardziéj w latach 1826 do 1830. Szczególniéj atoli upowszechniać się one zaczęły po zaprowadzonéj zmianie stosunków handlowych Królestwa z Cesarstwem. Z powodu niéj wielu przedsiębierców i pojedynczych fabrykantów sukna, nie znajdując korzystnego odbytu na wyroby wełniane, przeistaczali swe zakłady i warsztaty na rękodzielnie bawełniane.

Stan ich i stopniowy wzrost był następujący:

w roku	Pracowało ludzi	było zatrudnionych warsztat.	WYROBIONO łokci	WYROBIONO sztuk	watość wyrobów rub. sr.
1835	8964		8044434	60396	
36	9754		13193817	92340	
37	12943		11505103	2372924	
38	13176		11096662	3058127	
39	15477	8603	11731621	1272308	
1840	17034	10146	14103171	1081555	2532560
41	18752	9327	17027917	1141940	2549436
42	17634	9053	15885275	1043613	2217870
43	18659	9129	18194603	831957	2390200
44	18142	9264	22624953	848897	2176500
45	17456	8984	17193095	903200	2046911
46	16386	8414	18954155	940330	2248275
47	16721	8619	19450309	831842	2524385
48	13480	8262	18207390	823072	2467670
1849	14156	9317	20265822	1033317	2648226

Bliższy stan w r. 1849 jest następujący:

Ogólna ludność zatrudniona przy fabrykach bawełnianych wynosiła głów	14,156
Warsztatów czynnych było	9,317
Zakładów znaczniejszych	52
Pomniejszych tkaczy	2,340
Przędzalni bawełny	5
w nich machin parowych	5
machin przędzalnianych	460
wrzecion w tychże	52,197
Drukarni	18
w nich walców	320
Farbierni	122
w nich kotłów	460
Bielników	23
Wyrobiono: tkanin lekkich (muślin, ptifeń, rąbek) łokci	4,467,065
» średnich (kartun, perkal, nankin, baścik ryps, dymka)	13,999,829
» ciężkich (kort, manszester, barchan)	562,565
Wyrobów broszo. i fasonowan. łokci	51,300
Różnych tkanin łokci	1,185,063
W ogóle wyrobów łokciowych	20,265,822
Szalów, chustek i innych wyrobów sztuk.	313,465
Tasiemek sztuczek	261,884
Pończoch i skarpetek par	115,400
Innych wyrobów dzianych sztuk.	6,385
Bielizny stołowéj garniturów	16,636
Tkanin drukowanych sztuk	270,654
» farbowanych sztuk	48,893
Razem wszystkich sztuk	1,033,317
Na wszystkie te wyroby użyto przędzy bawełnianéj cet.	19,134
z któréj to ilości przędzalnie krajowe dostarczyły centn.	12,026½
Wartość całéj produkcji wynosiła rs.	2,648,226

Z tych wypadków wyprowadzamy następne ogólne postrzeżenia:

Ludność, pracująca przy fabrykach o których tu mowa, jakoteż i ilość wyrobów bawełnianych od r. 1835 powiększyła się w dwójnasób. Do tego przyłożyły się następujące środki, oprócz ułatwień przytoczonych powyżéj, co do sprowadzania z zagranicy materjałów farbierskich:

a) przędzalnie krajowe Schlössera w Ozorkowie, Geyera, Grohmana i Landana w Łodzi, dostarczające przędzy w niższych gatunkach.

b) ściślejsze strzeżenie granicy od napływu drogą przemytu obcych towarów bawełnianych i pewniejsza kontrolla wewnętrznego obiegu tak saméj przędzy jako i wyrobów z bawełny.

c) zapobieżenia nadużyciom składników żydowskich, po miastach i osadach rękodzielniczych.

Wyznać jednak należy, iż byt téj gałęzi przemysłu, a szczególniéj pojedynczych tkaczy, nie jest ustalony i za każdą stagnacją zagrożony nędzą. W roku 1845 Rząd królestwa znaglony zaradzić jéj był pieniężną pomocą. Dwie zaś są tego główne przyczyny:

Zbyt mały zarobek tkaczy, zwłaszcza biorących przędzę na kredyt, lub wyrabiających daną sobie przez składników i spekulantów starozakonnych i to na ich rachunek;

mała tychże tkaczy oględność na przyszłość, nieprzejęcie się konieczną potrzebą gospodarności i oszczędności, a ztąd łatwe pozbywanie się grosza na rozrywki i chwilowe przyjemności zbyt monotonnego życia.

Porównywając z sobą wypadki dwóch lat ostatnich to jest 1848, i 1849 spostrzegamy następnie że:

Ogólna ludność pracująca w zakładach bawełnianych, powiększyła się w roku ostatnim o głów 676.

W znaczniejszym jeszcze stosunku wzrosła liczba warsztatów czynnych. To było skutkiem pomnożenia warsztatów mechanicznych, a bardziéj jeszcze użycia do tkactwa tych ludzi, którzy w roku 1848 podczas stagnacji nie mieli dostatecznego zatrudnienia lub zajmowali się innemi robotami fabrycznemi.

Podobnież zwiększenie się ruchu spostrzegamy we wszystkich zakładach pomocniczych, mianowicie w przędzalniach i drukarniach. Nadzwyczajnie pomnożona produkcja tych ostatnich pochodzi głównie ztąd, że działalność swoją rozciągały także do wyrobów mieszanych i że w liczbie sztuk oddanych do druku, była znaczna massa materyj mniejszych rozmiarów, jak np. chustek, szalów i t. p.

Wreszcie, ilość wyrobów tak łokciowych jak i w sztukach również się zwiększyła. Wartość ogólną, powiększoną nieproporcjonalnie do takowego wzrostu, przypisać należy zniżeniu się cen wyrobów; konsumenci zyskali na tém, fabrykańci zaś nie ponieśli uszczerbku, bo zasłonięci byli od obcéj konkurencji przez ściśle strzeżenie granicy; odbyt zaś na towary znajdowali tak pewny i rychły, jakiego oddawna niebyło.

C. Fabryki wyrobów lnianych.

Ten rodzaj przemysłu, tak blisko obchodzący rolnictwo krajowe, i dostarczający wyrobów pierwszéj potrzeby dla wszystkich w ogóle mieszkańców kraju, wcześnie zwrócił na siebie uwagę Rządu. Już bowiem w roku 1823 (dnia 8 lutego) Książe Namiestnik Królewski zalecił zaprowadzenie czterech przędzalni lnu i konopi, w miejscach do tego najstosowniejszych. Zamiar ten jednak, z powodu trudności nabycia machin, których wywóz z Anglji był podówczas zakazany i surową za sobą pociągał odpowiedzialność, dopiero w r. 1830 przyszedł do skutku, przez założenie jedynéj dotąd w kraju przędzalni mechanicznéj, w Żyrardowie. Ztąd też fabryki płócienne bardzo wolno się rozwijały i postęp swój, szczególniéj pod względem appretury, winny głównie zakładowi Żyrardowskiemu i drugiemu, urządzonemu w r. 1838 przez wieczystego posiadacza dóbr rządowych Dobrowola.

Stan ich w latach ostatnich był następujący. Ten w ciągu przeszło 20 lat nie wiele się różni.

	1845	1846	1847	1848	1849
Fabryk znaczniejszych	2	2	2	2	2
Pomniejszych zakładów i pojedynczych tkaczy.	3978	4508	4540	3650	3691
Warsztatów czynnych.	3750	4333	4356	3993	4242
Wyrobiono: Przędzy ln. funtów	268805	275103	330696	} 870883	735392
Przędzy konopnéj fun.	341451	406350	482360		
Płótna lepszego to jest webowego i kopow. łok.	621454	743730	1140733	1211935	1251972
Płótna pospolitego t. j. półsetkowego, farbowanego i druk., nadto drelichu i innych tkanin ł.	2247272	3533541	3467688	2527852	4027675
Bielizny stołowéj i ręcz.	47079	31606	38754	42610	47417

Z porównania dwóch ostatnich lat spostrzegamy:

Że tak ludność pracująca w zakładach płóciennych, jak i liczba warsztatów stopniowo się zwiększyła;

— Że podobnież ilość wyrobionych tkanin w r. 1849 znacznie pomnożoną została;

— że jedynie produkcja przędzy lnianéj i konopnéj uległa obniżeniu, a to z powodu mniejszego zajmowania się tą częścią fabrykacji, przez ludność trudniącą się ręcznem przędzeniem.

D. Fabryki wyrobów jedwabnych.

I téj gałęzi przemysłu nie zostawił Rząd bez stosownego zachęcenia. Kiedy bowiem p. Konstanty Wolicki, właściciel dóbr Cieślina w b. gubernji Krakowskiéj, powziął zamiar założenia fabryki wyrobów jedwabnych, udzieloną mu została w roku 1830 pożyczka w ilości rs. 9,480. Zakład ten jednak, pomimo zaopatrzenia go w potrzebne machiny, sprowadzone z Anglji, nie przyszedł do skutku, a to z powodu wypadków r. 1831 i wydalenia się przedsiębiercy z kraju.

W r. 1836 Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, korzystając z chęci p. Tilmesa, wspólnika zakładu wyrobów jedwabnych w St. Petersburgu, pragnącego urządzić podobną fabrykę w Warszawie, udzieliła mu patent swobody na zaprowadzenie i wyłączne utrzymywanie w całém Królestwie rękodzielni tkanin jedwabnych i pół-jedwabnych, a w roku następnym wyjednała mu z Banku Polskiego pożyczkę w summie rs. 6750.

Pomimo to zakład p. Tilmesa coraz widoczniéj chwiać się począł, aż nareszcie znacznie ograniczony, przeszedł w inne ręce.

Tymczasem powstały inne zakłady do wyrobów jedwabnych i półjedwabnych, szczególniéj w mieście Warszawie. Te rozwijając się zwolna, w latach ostatnich przedstawiały stan następny.

	1845	1846	1847	1848	1849
Zakładów było . . .	11	16	16	16	16
zatrudniały osób . .	122	148	133	133	152
warsztatów	70	87	70	107	109
dostarczyły: tkanin łok.	26684	37247	19428	34647	66640
felpy i kanwy łokci	10536	6985	18100	19620	49120
sztuczek na kamizelki	4000	4720	—	—	—
wartość wyrobów rs.	57940	61220	12048	72352	126137

II. FABRYKI PRZERABIAJĄCE PŁODY ROŚLINNE.

A. Cukrownie.

Przemysł ten, zostający w ścisłym związku z rolnictwem, już przed dawnemi laty zwrócił na siebie uwagę Rządu, który dnia 10 kwietnia 1812 r. zachęcał obywateli do przyswojenia go tutejszemu krajowi.

Pierwsze jednak dwa zakłady tego rodzaju, w Guzowie i Izdebnie, rozwinęły się dopiero w lat kilkanaście i pociągnęły za sobą zaprowadzenie innych.

Do tego popędu przyczyniło się założenie rafinerji w Hermanowie, któréj w r. 1839 dopomożono przez dozwolenie sprowadzenia 10 tysięcy centnarów mączki cukrowéj zagranicznéj, za zniżoną o trzecią część opłatą cła, ustanowionego po rs. 7 kop. 87½ od centnara mączki szaréj, a po rs. 11 kop. 25 od centnara mączki białéj i cukru farynowego. Następnie w roku 1844 dozwolono jéj sprowadzać z zagranicy kości zwierzęce bez opłaty celnéj.

Takim sposobem pozostała w kraju i coraz bardziéj rozwija się nowa gałęź przemysłu.

Stan jéj w ostatnich latach przedstawiają następne data.

	1845	1846	1847	1848	1849
Ilość fabryk . . .	23	25	30	31	31
Ludność w nich pracująca	990	1064	1608	1843	2211
Wyrobiono cukru funtów	1652753	1928558	3049284	3217771	4149205
Wartość wyrobów rs.	372819	350042	629129	716526	893571

B. Fabryki porteru i piwa zbytkowego.

Obłożenie cłem rs. 36 odoxeftu, przy wyprowadzaniu porteru do Cesarstwa, ogranicza jego zużycie wyłącznie do potrzeb mieszkańców krajowych. Ztąd też należące tu zakłady utrzymują się ciągle prawie na jednym stopniu, a nawet w latach niepomyślnych ulegają pewnemu umniejszaniu się produkcji.

	1845	1846	1847	1848	1849
Browarów czynnych .	12	12	12	11	12
W nich osób pracujących	125	104	122	118	133
Dostarczono porteru, piwa angielskiego i bawarskiego garncy .	358378	292625	345405	286692	334863
Wartości rs.	106766	87787	103621	94080	96925

(*D. c. n.*).

Pszenica Egipska.

Pan Wyttenbach w Breitenrein pod Bernen w Szwajcarji zasiał pszeniczne ziarnka, znalezione w sarkofagu mumii w Kairze, w Egipcie. Te kilkanaście ziarnek, które może przeszło 2000 lat mają, nadspodziewanie kiełkowały, i tak się rozkrzyły, że np. jedno ziarnko 40 odnóg wypuściło, które blisko na sześć stóp wyrosły i są grubości pióra do pisania. Kłosy są 5 do 6 cali długie i jeden cal grube; rachując w przecięciu ma każdy kłos 100 ziarnek; tak więc wydało jedno 4,000 ziarn. Możnaby się zapytać fizyologów, czy ta nadzwyczajna siła wegetacji nie jest dowodem, że zboża od czasu Egipcyan nadzwyczajnie się wyrodziły, i utraciły dawną siłę produkcyjną.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 20 czerwca. Dziś wprawdzie deszcz nie padał, ale ciągle słotno i wilgotnie. Ponieważ nie nadeszły żadne nowe obstalunki na pszenicę, a zresztą i żądania były za wysokie, kupcy cofnęli się z targu a ztąd ogromna cisza. W ogóle sprzedano dziś tylko 48 łasztów dobréj polskiéj pszenicy, 134 funtowéj po 485 guld.. 13 1/2 łasz. takiéj saméj ze spichrza po 480 guld. i 5 łasztów białego grochu po 270 guld. Okowita jeszcze w zeszłym tygodniu poszła w górę i ciągle się trzyma dobrze; przybyłe wczoraj wodą 140 wiader szybko rozprzedano po 16 1/3 do 16 1/2 talara.

Wrocław 24 czerwca. Dzisiejszy targ trzymał się bardzo dobrze i ceny niezmieniły się. Zdaje się, że żyto będzie popłatniejsze, gdyż kilka znacznych partyj zakupiono, i szybko z targu zabrano wyższą dając cenę. Składnicy trzymają się z towarem w podwyższoném żądaniu, a konsumenci chętnie kupują gatunki większą mające wagę jak 83—84 funtów. Pszenicę lepszą także wyżéj nad notowania płacono gdyż młynarze zawsze na niéj lepszy zysk mają, niżeli kupując lżéjsze gatunki po niższéj cenie. Jęczmienia więcéj dowieziono i z trudnością uzyskiwano dawniejsze ceny. Owsa także dowóz większy; nie tęgo odchodził i pod koniec targu dużo go pozostało nie sprzedanego; lepsze gatunki szybko na początku targu rozerwano. Grochu więcéj jest na sprzedaż niżeli żądania.

Dziś płacono białą pszenicę 60 do 67 1/2 srgr. szefel (złp. 24 do 26 za korzec), żółtą 59 do 65 srgr., żyto poślednie 39 do 40 srgr. szefel (złp. 16 korzec), średnie 40 1/2 do 42 a dobre 43 do 45 srgr. (złp. 18 korzec), jęczmień 33 do 35 1/2 srgr. a owies 32 do 34 srgr. Nasionami olejnemi handel mały. Nowego rzepaku z dostawą w ciągu tygodnia sprzedano 200 szefli po 75 srgr. (złp. 30 korzec). Nasienie koniczyny, w skutek lepszych doniesień bardzo dobrze odchodzi, i ceny poprawiły się na wszystkie gatunki; za białą płacono 5 1/2 do 11 2/3 talara, za czerwoną 6 1/2 do 11 talarów.

Londyn 20 czerwca. Dowozy zagranicznego zboża od poniedziałku zwiększyły się znacznie, a że na targ kupców znaczna przybyła liczba, obroty piękne porobiono pszenicą, po najwyższych cenach poniedziałkowych, co i do angielskiéj pszenicy zastosować się daje. Jęczmień nie odchodzi tak dobrze. Grochy bez zmiany.—Wczorajsze ceny na mąkę całkowicie się utrzymały. Ładunki kukurydzy i pszenicy z Śródziemnego morza, których znaczna liczba stanęła u brzegów, ciągle są pokupne; płacą po 36 tal. za Polsko-Odeską pszenicę a 30 tal. za kukurydzę z Galaczu.—Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 44 szyl. 2 pense kwarter (złp. 36 gr. 28 korzec); jęczmień 24 szyl. 11 pens. (zł. 20 gr. 22 korzec), owies 22 szyl. 9 pen. (zł. 19 gr. 5 korzec), groch 26 sz. 11 pen. (zł. 22 gr. 23 korzec) Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy ze stałego lądu 22,250, jęczmienia 6260 owsa 24,490 kwarterów, mąki 5050 worów i 1700 fas.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 24 czerwca 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . . .	111 3/4	111
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81 7/8	81 1/4
„ Listy Zastawne	—	94 1/2
„ Listy Zastawne nowe. . .	95	94 1/2
„ Obligacje Udziałowe . . .	143 3/4	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	83 7/8	83 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95 1/4	94 5/8
lit. B. 200 „ . .	19 1/2	18 3/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 27 czerwca 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93 —	90 —	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93 —	60 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	—	140	70 —
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 —	28 —	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99 —	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	99 —	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75 —	75 —	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	93 —	82 1/3	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 —	16 1/2
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3 —	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł .	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	83 —	53 —	83 —	28 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15 —	3 —	15 —	1 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	18 —	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	3 —	5 —	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 5/6

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 15 (27) czerwca 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.